

## Czy Ktoś może mi pomóc?

*W Nim było życie, a życie było światłością ludzi, a światłość w ciemności świeci i ciemność jej nie ogarnęła.* (J 1,4-5) Kochani trzeba się uczyć Słowa Bożego, żeby nam się przypominało w różnych sytuacjach. Dzisiaj toczy się wielka walka o duszę człowieka, jest to walka między cywilizacją życia i cywilizacją śmierci. Kto wybiera cywilizację śmierci wchodzi w ciemność i gdy wchodzi w tę ciemność, już nie wie, co jest prawdą, a co kłamstwem, co naprawdę istnieje, jak żyć? Wszystko staje się chaosem. Tam, gdzie jest zaatakowane życie traci się światło i wchodzi się w ciemność. Jeżeli dzieci tracą niewinność serca, wchodzą właśnie w ciemność. A gdy w sercu jest ciemno, to nienawidzą modlitwy i nie chcą chodzić do kościoła, nie chcą się modlić, bo straciły światło. Weszły w ciemność i w ciemności nie wiedzą, że jest Pan Bóg. W ciemności nie wiedzą, że mają duszę, że jest niebo. W ciemności nie widzą, jak stworzony przez Boga świat jest piękny, jak wielką wartość ma ludzkie życie. Może ktoś się zdziwi, że poruszam dzisiaj temat dzieci, które tracą niewinność serca. Chcę wspomnieć za W. Łaszewskim, objawienia z 1584r. w Ekwadorze (uznane przez papieża Pawła V w 1606r.), w których Matka Boża już wtedy powiedziała, że wiek dwudziesty będzie to czas odchodzenia od Boga, czas niewiary i czas niemoralności. Jest tam też powiedziane, że dzieci będą tracić czystość, niewinność serca. I tak się dzieje, bo kiedy dzieci oglądają telewizję, to przecież często tracą czystość serca, niewinność serca, karmią się wielkim brudem. Dziecko nie jest w stanie rozróżnić, ma prawo wierzyć, że dorośli pragną dla niego tylko dobra, a więc jeżeli mu na to pozwalają, to znaczy, że to jest dla niego dobre. I spełnia się to, co zawarte jest w Psalmie 106, że ludzie składają złym duchom swoje dzieci na ofiarę. Dzisiaj można by powiedzieć, że rodzice - nieraz nieświadomie - składają duchom nieczystym w ofierze swoje dzieci. Tylko myśmy się do tego przyzwyczaili. Ale, Matka Boża przychodzi i długo, cierpliwie w Medjugorju daje swoje orędzia, gdyż chce mimo wszystko nas przebudzić i jakby mówić do serca: przebudź się, przebudź się, pragnę twojego szczęścia, pragnę twojego życia, pragnę cię uratować. Kochani, nam tak trudno to pojąć. W rozmowie telefonicznej z kimś z zagranicy, powiedziałem, wiesz, może to jest tak jak dwa lata temu, kiedy musiałem kupić trutkę na myszy. Zacząłem czytać, co jest napisane na opakowaniu i później tę trutkę rozszypaliśmy. Ona jest bardzo smaczna i ma taki wspaniały zapach, przyciąga myszy tym swoim zapachem i smakiem. Myszy jedzą tę trutkę, objadają się nią a później ślaniają się. Już nie uciekają, już nie mają

tego instynktu życia, zasypiają. I wtedy ta osoba mi mówi: ma ojciec rację. Bo ja jej powiedziałem, że wtedy jak na tę trutkę spojrzalem, przeczytałem i zobaczyłem, co ona później czyni z tymi myszami bardzo uderzyła mnie myśl: tak dzieje się dziś z dziećmi i młodzieżą - one jedzą trutkę. To co widzą na ekranach telewizorów i komputerów nęci je i pociąga. Tracą życie, cielesnie jeszcze żyją, ale duchowo już się ślaniają. Kochani toczy się wielka walka o zbawienie duszy, bo tym najwyższym stopniem życia, nad którym, trzeba nam się pochylić, to jest zbawienie mojej duszy, to jest zbawienie twojej duszy, to jest zbawienie twoich najbliższych. Matka Najświętsza przychodzi do Medjugorje, żeby pomóc w naszym zbawieniu i nie ma ważniejszej sprawy. W tej chwili toczy się walka o Życie Wieczne dla nas. I my zostaliśmy zaproszeni do tego, żeby stanąć po stronie życia. Stanąć po stronie życia, by ratować te dzieci, bo to są piękne kwiaty, białe lilie rzucone często w błoto i deptane buciorem tego strasznego świata. Trzeba zaangażować się w ten Ruch Czystych Serc. Są w waszych rodzinach dziewczęta i chłopcy którym bardzo warto polecić dobre czasopismo: „Miłujcie się”. Czytajcie, żeby później na imieniny, urodziny, czy przy jakiejś okazji dać dorastającej młodzieży właśnie, to czasopismo, żeby oni zobaczyli ten świat życia, ten Ruch Czystych Serc, w czystości do małżeństwa. Nikt nie wynalazł lepszego sposobu, aby trwały związki małżeńskie, jak czystość przedmałżeńska. To właśnie czystość powoduje wejście w głąb, to ona budzi miłość. A bez czystości przedmałżeńskiej można pozostać tylko na płaszczyźnie wrażeń. I może się zdarzyć, że dziewczyna czy chłopak, a później już oni, jako mężczyzna i kobieta, nigdy nie przeżyją miłości. Nie będą w stanie przekroczyć bariery duchowej, zstąpić w głąbiny ducha, żeby tam przeżyć miłość. I będzie to wszystko bardzo powierzchowne, nudzące i nastąpi zmiana partnerów, bo pustka będzie coraz większa. Nie będzie męża, żony, współmałżonka: nie będzie tych głębokich relacji, nie będzie ojca, matki, będą partnerzy. Stanąć po stronie życia, to otwierać ludziom oczy na antykoncepcję, że to ona wprowadza ten świat w cywilizację śmierci, bo już uśmierza powołanie macierzyńskie i ojcowskie, zabija matkę, zabija ojca, a tworzy partnera, zabija macierzyństwo, a ugruntowuje tylko seksualność, zubaża człowieka. Stanąć po stronie życia, to przeciwstawić się aborcji. Nie ma takiej sytuacji, żeby zabić drugiego człowieka. I już były takie historie w dwudziestym wieku, że faszystowskie Niemcy uznały, że oni są najwyższą rasą, a inne rasy można zlikwidować. Już były te ideologie. Wiemy, co się działo na terenach Rosji Sowieckiej...zginęły wielkie rzesze ludzi. Nie było tam problemu, żeby mordować setki i dziesiątki tysięcy ludzi. Kochani stanąć po stronie

życia, to bronić godności życia, aż do śmierci. A więc nie może być eutanazji. Bronić godności życia, to wracać do czwartego Przykazania: *Czczij ojca swego i matkę swoją*. To czwarte przykazanie jest najlepszą gwarancją dobrej emerytury. Ta rodzina, która ma dzieci, to najlepsza emerytura. Emerytura miłości w sercach dzieci, opieka nad swoimi rodzicami, głębokie więzi. Powiecie, ale jakie to trudne dzisiaj. Tak, ale dlatego musimy z tego świata wyjść. Pan Bóg cierpliwie czeka, ale na pewno nie akceptuje zła tego świata. Interweniuje i czeka cierpliwie, ale to nie znaczy, że On się przystosuje do tego świata. Tylko, albo ten świat się nawróci, albo przestanie istnieć. Apokalipsa może być oddalona w czasie, a może przyjść na naszych oczach, kiedy Bóg uzna, że już nie ma ratunku dla zdegenerowanej ludzkości. *W Nim było życie, a życie było światłością ludzi, a światłość w ciemności świeci i ciemność jej nie ogarnęła.* Bóg jest po stronie życia, szatan jest po stronie śmierci, szatan chce zniszczyć, on nawet satanistów niszczy i to w okrutny sposób, ich życie jest koszmarem. No to powiecie, ale ten Ojciec wybrał sobie temat w Boże Narodzenie. My tu się łamiemy opłatkiem, choinka, życzenia świąteczne, nastrój miły, a tu takie... Ale co myślicie, że Pan Jezus przyszedł dla wrażeń? On przyszedł w Betlejem, żeby dusze nasze zbawić. Tu chodzi o szczęście wieczne nas, naszych rodzin, naszego narodu. Bóg jest światłością, gdy się zbliżamy do Niego i dajemy Mu miejsce w naszych sercach, to mamy coraz więcej światła. Kochani w tym świetle my zupełnie inaczej patrzymy. I może powiecie – to trudne, ale nie rezygnujcie ze światła, bo ci, którzy wchodzą w ciemność, mogą się nie spostrzec, jak przyjdzie oczyszczenie. Jak, to kiedyś wspomniałem, na tych salonach pseudo elit, mogą być tak zajęci tą ciemnością swoją i tasowaniem tej swojej ciemności w swoich umysłach i tych swoich środkach tego świata, że mogą nawet się nie spostrzec. A ludzie, którzy nieraz w ich oczach są prości, mają właśnie to światło i wiedzą, co należy czynić. Wiedzą, że trzeba żyć w stanie łaski uświęcającej, że trzeba mieć różaniec w ręku, i iść do Jezusa. Trzeba Niepokalanemu Sercu Maryi ofiarować siebie i rodzinę, aby ocalić ją. Matka Boża w swojej szkole nas tego uczy, żebyśmy ocaleli, żeby ocalały nasze rodziny, nasze środowiska, nasze wspólnoty. A tamci nawet tego nie wiedzą, są tak biedni. Jeszcze raz: „W Nim było życie”. W kim? W Jezusie, w Słowie, w Słowie Ojca. Jezus jest Słowem Ojca. Bóg przemówił do mnie, do ciebie przez Jezusa, drugą osobę Trójcy Przenajświętszej, przez Słowo. I przemówił przez to życie, które jest w Jezusie i chwała tego życia rozbrłyśnie na krzyżu. Na razie ona w żłóbku jest jakby trochę utajona, ale na krzyżu ta chwała życia Bożego zapłonie i zajaśnieje w Poranek Wielkanocny. I teraz

chwała tego życia Bożego i źródło tego życia jest dla ciebie. W każdej Eucharystii, we Mszy Świętej Bóg obdarowuje ciebie życiem. Gdy przychodzisz na Adorację klęczasz przed Bogiem żywym i światło tego - Życia ogarnia ciebie. I ty wypełniony tym światłem przez Komunię Świętą, przez Adorację, przez przyjęcie Słowa Bożego pójdziesz i dasz innym światło, bo będziesz miał w sobie Boże życie. Nieraz się dziwimy, że nie możemy kogoś przekonać, pomóc mu. Trzeba się otworzyć na Życie, bo Życie jest światłem. Bez Bożego życia w nas nie mamy światła, mamy odbłaski światła, ale nie mamy tego porażającego światła w sobie. Dopiero, kiedy przyjmujemy Boga, przyjmujemy Boga żywego i mamy w sobie jego życie, wtedy dopiero w nas jest Jego światło. I my tym światłem pomożemy innym. Dopiero, kiedy jest w nas życie Boże, wtedy świecimy przykładem, świadectwem, myślą wypowiedaną, słowem, inicjatywami, a nade wszystko miłością ofiarną. Bo ona się liczy. Ale tę miłość ofiarną wtedy tylko podejmujemy, kiedy mamy Boże światło. No, więc zapamiętajmy: „W Nim było życie”. I może się nauczymy dzisiaj na pamięć tego fragmentu z Ewangelii Świętego Jana z rozdziału pierwszego. Jeszcze raz powiem. W Jezusie, w Słowie Bożym, w drugiej osobie Trójcy Przenajświętszej jest to życie. *W Nim było życie, a życie było światłością ludzi, a światłość w ciemności świeci i ciemność jej nie ogarnęła.* Kochani trzeba się uczyć Słowa Bożego, żeby nam się przypominało w różnych sytuacjach. Ale przede wszystkim dlatego, żebyśmy żyli według Słowa Bożego. Kiedy żyjemy według Słowa Bożego? W Ewangelii św. Jana czytamy takie słowa: *Kto zachowuje moją naukę, ten mnie miłuje, a kto mnie miłuje, tego umiłuje i Ojciec mój i do niego przyjdziemy i w nim zamieszkamy.* Bóg chce mieszkać w nas i Jezus nam podpowiada, że musimy poznać Jego słowa, Jego naukę. Później tę naukę zachowywać, a wtedy jest miłość w nas i wtedy Bóg przychodzi i w nas zamieszkuje. I On Jezus i Ojciec, a jak Ojciec i Syn, to i Duch Święty. A więc jest w nas Bóg w Trójcy Świętej jedyny, jest wtedy w nas życie Boga w Trójcy Świętej jedynego. A jak jest życie Boga to, co wtedy jest w nas? Światło! A jak jest światło, to w Łodzi nie jest ciemno. Wtedy wystarczy, że wiele osób będzie świecić, a już to miasto będzie miało światło. Wtedy cała potęga szatana, który wprowadza ludzi w ciemność runie, bo jak ludzie zobaczą światło wszyscy z ciemności wyjdą. I to chce uczynić Matka Najświętsza otworzyć nas na Jezusa, na Jego Życie i Światło.

/Kazanie o. Eugeniusza z 25.12.2010r./